

Antonio Rudiger udzielił wywiadu dla portalu *transfermarkt.de*, w którym był pytany o wszystko, od wyjazdu do Sierra Leone, przez kontuzję, po drużynę narodową.

Niedawno byłeś w Sierra Leone, kraju, w którym urodziła się twoja matka.

- Tak, pojechałem tam po raz pierwszy, znałem kraj tylko dzięki wspomnieniom mojej mamy. To było piękne doświadczenie. Domy wielu dzieci, które odwiedziliśmy, są przesiąknięte piłką: dzieci mają koszulki Romy, Arsenalu, Barcelony i wielu innych klubów. Powiedzieli mi też, że grają każdego dnia w piłkę, są naprawdę szaleni.

Oglądasz Puchar Narodów Afryki, mimo że Sierra Leone w nim nie gra?

- Tak, pewnie, oglądam wszystkie mecze. Mój przyjaciel z drużyny, Mohamed Salah, gra w Egipcie, siadam przed telewizorem i mu kibicuję.

Serie A jest na półmetku, Roma jest druga punkt za Juve. Jesteście zadowoleni z tego, co zrobiliście w sezonie do tej pory?

- Musimy rozegrać jeszcze wiele meczów i strzelić wiele goli, 2017 rok zaczęliśmy dobrze, wygrywając wszystkie mecze. Pierwsza runda nie poszła źle, przeciwnie. Zaliczyliśmy wiele ważnych sukcesów, jak wygrana w derbach z Lazio.

Wróciłeś na koniec października po długim zastopowaniu z powodu zerwania więzadeł, odnajdując od razu miejsce w pierwszym składzie. Spodziewałeś się, że wyleczysz się tak szybko?

- Wiedziałem, że mam trenera, który mi ufa i że ja ufam w stu procentach jemu. Zawsze mnie wspierał w trakcie leczenia urazu. Potem wiedziałem, że będę mógł wrócić dosyć szybko na boisko dzięki Lidze Europy i do tego doszło.

Spalletti wystawia cię w tym sezonie na każdej pozycji w obronie. Którą preferujesz?

- Ostatnio grałem na boku w trójce defensorów czyli na pozycji środkowego obrońcy. Gram tam, gdzie jestem najbardziej potrzebny i nie ma żadnego problemu, jeśli zespół potrzebuje mnie na skrzydle obrony.

Dla obrońcy gra na różnych pozycjach jest dobra?

- W naszym przypadku oczywiście. Roma pozyskała latem wielu piłkarzy do obrony. Jesteśmy bardzo elastyczni w obronie, gramy w europejskich pucharach.

We włoskich mediach zdarza się często czytać, że Roma myśli o sprzedaniu cię. Był kiedykolwiek jakiś sygnał o możliwym transferze?

- We Włoszech jest wiele mediów [śmiech - dod.red.]. Tak naprawdę jest przeciwnie. Myślę, że pomogłem bardzo drużynie i nigdy nie mogę lamentować z powodu wsparcia mojego trenera, zarówno podczas kontuzji jak i później.

Mimo wszystko plotki transferowe pozostają, w szczególności Chelsea, ale też Bayern i PSG. Kontaktowały się z tobą inne wielkie zespoły?

- O tym musicie porozmawiać z moim bratem. Mamy podzielone zadania w rodzinie. Mój brat, Sahr, zajmuje się tymi sprawami i trzyma je ode mnie z dala, tak abym robił najlepiej to, co robię: grał w piłkę. W tej chwili czuję się bardzo dobrze w Romie, gram w mocnym klubie i mam tutaj cele do zrealizowania. Nie interesuję się tymi rzeczami w tym momencie.

W Romie są Totti, De Rossi i Florenzi, trzech piłkarzy urodzonych w Rzymie, którzy spędzili tu całą karierę. Klub robi szczególne wysiłki, aby otrzymywać w zamian taką lojalność?

- Rzym jest szczególnym miastem dla Włochów, ludzi najmocniej związanych ze swoim domem i swoimi rodzinami, bardziej niż to ma miejsce na północy. I oczywiście Roma jest zespołem z pasją dzięki swojej historii i swoimi sukcesom.

Może to być dla ciebie model do naśladowania? Długa kariera w wiecznym mieście?

- Byłoby nawet dobrym dojsć do dnia, w którym Roma być może nie będzie mnie już chciała. Mam nadzieję grać jeszcze przez 10 lat dobrze w piłkę, a w długim okresie czasu może się zdarzyć wszystko. Czy wiecie kto będzie waszym dyrektorem za 10 lat?

Masz cel, o którym marzysz?

- Nie mam jednego określonego. Są nimi gra w Romie na poziomie międzynarodowym i w reprezentacji Niemiec. Naturalnie chcę w najbliższych latach wygrać też jakiś tytuł i na pewno można to zrobić z Romą.

Co powiesz o powrocie do Bundesligi?

- Bundesliga jest jedną z najlepszych lig na świecie, nie mogę wykluczyć powrotu pewnego dnia. W głowie jednak nie mam na chwilę obecną powrotu do Włoch.

Roma zaliczyła kilka wysokich porażek, ostatnią z Garią przeciwko Barcelonie. Jak to wyjaśnisz?

- W tym okresie rzeczy nie funkcjonowały, wielu piłkarzy było kontuzjowanych, było nieco pecha i nie było wyników. Trener musiał odejść, było mi naprawdę przykro. Ze Spallettim "szczęście" wróciło. We wcześniejszych sezonach nie byłem w Romie, dlatego się nie wypowiem.

W Rzymie po zwycięstwie mistrzostwo wydaje się być w zasięgu ręki, po porażce, świat się wali. Przechodzi się od jednego ekstremum do drugiego.

- To po części prawda, ale nie sądzę, że inaczej jest w Niemczech czy Hiszpanii. Tylko w Niemczech jesteśmy bardziej umiarkowani.

Jakie są twoje cele w Romie? Wygranie mistrzostwa po tak długim czasie?

- Osobiście chcę grać i się rozwijać. To moje osobiste ambicje. Pytanie o scudetto stawia się zawsze w Romie. Oczywiście chcę zostać pewnego dnia mistrzem Włoch. Ale w tym sezonie możliwe są też Liga Europy i Puchar Włoch.

Dzeko?

- W zeszłym sezonie miał pecha, ale w pierwszej rundzie tego sezonu wrócił, otrzymał zapłatę za swoją ciężką pracę. Zawsze w niego wierzyłem, spędzam dużo czasu z Edinem, wiedziałem, że wcześniej lub później wróci.

Włochy mają nadal najlepszą szkołę defensywną?

- Włochy nie osiągają wyników na arenie międzynarodowej, ale w zakresie boiskowej taktyki, zwłaszcza fazy defensywnej, włoska liga jest na bardzo wysokim poziomie i najlepszym na świecie. Nigdy nie jest łatwo wygrać, nawet z najmniejszymi drużynami. Każdy zespół umie się bronić. Z największymi poziom jest jeszcze wyższy. Włochy to dobra szkoła dla obrońców.

To pomaga w reprezentacji?

- Oczywiście. Nauczyłem się bardzo dużo przez półtora roku, mogę wykorzystać nabyte doświadczenie w drużynie narodowej.

Jesteś w kontakcie z Loewem?

- Tak, absolutnie, słyszę się z nim regularnie, rozmawialiśmy również w trakcie mojej kontuzji.

Gdzie widzisz siebie w reprezentacji? Boateng i Hummels są podstawowymi graczami na środku obrony, jest Sule.

- Myślę, że jestem na właściwej drodze. Chcę się jeszcze poprawić w moim klubie z tygodnia na tydzień, potem wszystko wyjdzie same. Jestem świadomy, że konkurencja na środku obrony jest wysoka, ale to jest tylko dobre.

Autor: abruzzo